

Przegląd Religioznawczy 3(281)/2021

The Religious Studies Review

ISSN: 1230-4379

e-ISSN: 2658-1531

www.journal.ptr.edu.pl

GRAŻYNA KUBICA

Uniwersytet Jagielloński

Instytut Socjologii

e-mail: grazyna.kubica-heller@uj.eu.pl

ORCID: 0000-0002-3193-3634

DOI: 10.34813/ptr3.2021.9

Spółeczność krakowskich ewangelików w drugiej połowie XIX wieku do 1918 roku. Szkic z antropologii historycznej

The community of Krakow Lutherans in the second half
of the nineteenth century until 1918.
A sketch on historical anthropology

Abstract. The article presents the community of Krakow Lutherans in an important period of its history. It is done against the background of the process of Josephine colonization in Galicia and the civilization changes of Kraków itself. An important document from the archives of the Krakow congregation was analyzed: "Family Book", compiled in 1918. It allows to notice a number of phenomena taking place in this community: migration processes, professional and class structure, homogeneity and religious diversity of marriages. The main conclusion of this analysis is the recognition of a large participation of Lutherans in the modernization processes taking place in Krakow and its vicinity. The theoretical framework of this article is the sociology and anthropology of the city, especially the concepts of urban enclaves. St. Martin Church on Grodzka Street and several neighboring tenement houses belonging to the Lutheran parish were (and still are) such an enclave.

Keywords: Krakow Lutherans, religious minority, urban sociology, historical anthropology, modernisation.

Reformacja w Krakowie stanowiła znaczącą siłę kulturową i znalazła zwolenników w obu ważnych warstwach społecznych: mieszczaństwie i szlachcie. Kontrreformacja wygnała zbór ewangelicki z miasta, w wyniku czego krakowscy protestanci gromadzili się na nabożeństwa poza jego granicami (Kubica, 2017). Pod koniec XVIII wieku, za czasów austriackich, założono zbór w sąsiednim Podgórzu, a w roku 1816 Senat Wolnego Miasta Krakowa przekazał ewangelikom kościół św. Marcina. Protestanci wrócili pod Wawel, ale nie odzyskali dawnego znaczenia. Stanowili też już zupełnie inną zbiorowość. Mój artykuł ma na celu naszkicowanie socjologicznego obrazu społeczności krakowskich ewangelików i określenie jej kulturowego znaczenia w ważnym okresie przemian cywilizacyjnych Krakowa.

Teoretyczną ramę tego artykułu stanowi socjologia i antropologia miasta. Klasyk tej dyscypliny Louis Wirth w swym ważnym eseju *Urbanism as a Way of Life* (1938) zaproponował teorię wpływu życia w mieście na organizację społeczną i postawy mieszkańców. Argumentował, że życie w mieście charakteryzuje się kontaktami bezosobowymi i instrumentalnymi, które uwalniają jednostki spod silnej kontroli grup pierwotnych, szczególnie rodziny rozszerzonej. Tej swobodzie działania jednostki towarzyszy utrata zbiorowego bezpieczeństwa i poczucie anomii.

Jednak późniejsi badacze zwracali uwagę, że te wzory społeczne nie były charakterystyczne dla wszystkich miast. Szwedzki geograf Gideon Sjöberg badał fenomen miasta preindustrialnego i argumentował, że w takim typie miast porządek społeczny był oparty na hierarchii społecznej, trwałej więzi pokrewieństwa i specjalizacji pracy. Nie było w nim anonimowości ani chaosu (Sjöberg, 1960). Zwracano też uwagę, że koncepcja Wirtha nie zajmowała się enklawami miejskimi, w których istnieją silne więzi przyjaźni, pokrewieństwa, a także te wynikłe z aktywności w stowarzyszeniach. W tych stabilnych, często homogenicznych etnicznie osiedlach związki są trwałe i osobiste, a porządek społeczny jest utrzymywany na bazie więzi sąsiedzkich i rodzinnych, co analizował szwedzki antropolog Ulf Hannerz (1969). Nawet mieszkańcy wieloetnicznych dzielnic często tworzą wspólnoty, łącząc się z sąsiadami tego samego pochodzenia. Współcześnie często zwraca się uwagę na fakt, iż miasta są częściami globalnego systemu gospodarczego i kulturowego, mają istotne związki z terenami wewnątrz kraju i z innymi centrami (Gmelch, Zenner, 1995).

Społeczność krakowskich ewangelików drugiej połowy XIX wieku stanowiła taką enklawę w przechodzącym przemiany modernizacyjne mieście. Głównym kontekstem jej rozwoju była kolonizacja józefińska¹, czyli akcja osiedleńcza cesarzowej Marii Teresy i cesarza Józefa II, prowadzona pod koniec XVIII wieku w Galicji w celu podniesienia stanu tamtejszej gospodarki. Zachęcano do osiedlania się tam rodziny niemieckie, zarówno katolickie, jak i ewangelickie. Decyzja ta stanowiła zerwanie z dotychczasową austriacką polityką kontrreformacyjną i została uregulowana prawnie w patencie tolerancyjnym cesarza, legalizującym życie religijne ewangelików, choć nie dającym im jeszcze pełni praw.

Do kolonizacji przeznaczono głównie folwarki dóbr kameralnych (królewskich) i ziem zlikwidowanych klasztorów (głównie jezuickich). W zamierzeniu miała

¹ A także kolonizacja wcześniejsza cesarzowej Marii Teresy, dzięki której ewangelicy mogli się osiedlić w Podgórzu.

przyciągnąć rzemieślników i profesjonalistów, ale skorzystali z niej głównie ubodzy chłopcy z przeludnionych terenów niemieckich, głównie Palatynatu. Powstało 120 osad niemieckich i 55 mieszanych. Liczba osadników wynosiła 14 400, czyli 3 200 rodzin. Skład wyznaniowy tej ludności był następujący: 47% luteranów, 13% kalwinistów, 1% menonitów (czyli razem 61% protestantów) oraz 39% katolików (Lepucki, 1938, s. 102; Kaindl, 1911). Większość kolonii organizowano według wyznania wchodzących w ich skład rodzin. Do wielkich osiedli protestanckich, względnie kilku mniejszych, lecz razem zgrupowanych, liczących przynajmniej 75 rodzin, naznaczano pastora z odpowiednim uposażeniem. Tam gdzie było mniej kolonistów, mógł być tylko kantor. Podobnie było ze szkołami (Lepucki, 1938, s. 56).

Polscy badacze sugerowali, iż ukrytym celem cesarza była germanizacja tych terenów, choć raczej trzeba w tym widzieć wyraz idei misji cywilizacyjnej. Henryk Lepucki, autor całościowego opracowania zagadnienia kolonizacji galicyjskiej opublikowanego w 1938 roku, nie zaprzecza, że kolonistom udało się rzeczywiście „wydźwignąć na wyższy poziom, niż ogólnie widziano w Galicji”, ale stało się tak dzięki wsparciu państwa (duże gospodarstwa, pomoc agrotechniczna) i braku ograniczeń (pańszczyzna), którym podlegali miejscowi chłopcy (s. 154).

Analizując procesy zachodzące w niemieckich koloniach galicyjskich, Lepucki zauważa, że rozwijały się one do końca XIX wieku, a ubytek ich stanu liczebnego daje się zauważyć dopiero w 1900 roku. Kolonie we wschodniej Galicji były bardziej żywotne, co tłumaczy większym dystansem kulturowym – by użyć współczesnego określenia – między przybyszami a autochtoniczną ludnością ruską „stojącą na niższym stopniu kultury”. Kolonie tamtejsze zamykały się ze względu na to, że różniły się od otoczenia swoim stylem życia, a także wyznaniem, bo ludność rusińska była greckokatolicka. Inaczej sytuacja przedstawiała się w Galicji Zachodniej, gdzie kolonie sąsiadowały z ludnością polską i dystans kulturowy był mniejszy (s. 147). Duże znaczenie miała też wielkość kolonii: te mniejsze, mimo iż były położone blisko siebie, polonizowały się wcześniej, jak na przykład kolonie nowosądeckie.

Przeciwdziałała tym procesom stabilizująca działalność „związków oświatowo-religijnych mających na celu utrzymanie świadomości narodowej” (Lepucki, 1938, s. 151). Autor zwraca też uwagę na znaczenie wewnętrznej spójności kolonii: „dawne samoistne gminy z ludnością protestancką nie wykazywały może tak silnego rozwoju, jak raczej wewnętrzną spójność i świadomość narodową przy świadomie uregulowanym ruchu ludności”. Głównej siły ograniczającej wzrost liczebny kolonii niemieckich autor upatrywał w emigracji: do krajów zamorskich, do Poznańskiego oraz stałe wychodźstwo do miast. Autor podsumowuje, że trudno mówić o wpływie kolonistów na zmianę życia sąsiadów: było raczej tak, że małe kolonie dostosowywały się do otoczenia, a większe izolowały od niego i „do dziś dnia nie znają prawie języka innego poza niemieckim, pielęgnując tradycję kraju ojczystego” (s. 158).

Historyczka Isabel Röskau-Rydel, korzystając z materiałów i opracowań niemieckojęzycznych, uzupełnia i koryguje ten obraz, wskazując na inne ważne okoliczności. Przede wszystkim podkreśla znaczenie, jakie dla sytuacji galicyjskich Niemców miała Wiosna Ludów, kiedy to kwestie tożsamościowe stały się problematyczne także dla nich. W latach sześćdziesiątych XIX wieku następowała stała poprawa sytuacji

Polaków w Galicji: dzielnica ta zyskiwała autonomię, zmieniono język nauczania w szkołach z niemieckiego na polski, aż wreszcie polszczyzna stała się językiem urzędowym. Miało to poważny wpływ na położenie kolonistów:

Niemcy spełniali w Galicji swoją rolę, tak długo, jak było to konieczne z politycznego punktu widzenia władz wiedeńskich. Gdy jednak doszło do ugody z Polakami i przyznano im daleko idące ustępstwa w kwestii samorządu, rola Niemców skończyła się, a ich etniczność przestała interesować kogokolwiek poza nimi samymi. Niemcy w Galicji stali się „ludźmi zbędnymi”. Musieli pogodzić się ze swoją nową rolą mało znaczącej mniejszości narodowej. (Röskau-Rydel, 2011, s. 114)

Dobrze to ilustruje, pochodzący z analizowanego przeze mnie materiału, przypadek urodzonego w saksońskim Altstadt Gustava Demeliusa, który razem z żoną Otylią Vogel osiadł w Krakowie. Urodziło im się tu troje dzieci: Karol (1859), Elżbieta (1861) i Małgorzata (1862). Od 1857 roku Demelius był profesorem prawa rzymskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Gdy polonizowano uniwersytet w roku 1860, jako że nie władał językiem polskim, mógł być dalej profesorem, ale bez prawa i obowiązku wykładania. W 1862 roku przeniósł się do Grazu². Katedrę po nim objął Fryderyk Zoll.

Jednak mimo iż polszczyzna stała się językiem urzędowym w Galicji, to niemieczyna pozostała językiem komunikacji z urzędami centralnymi, władzami wojskowymi, obowiązywała na pocztach i w telekomunikacji, na kolei żelaznej, a także w lokalach i hotelach nastawionych na niemieckojęzycznych gości, głównie oficerów (Röskau-Rydel, 2011, s. 120). Zmiany lat sześćdziesiątych dotknęły przede wszystkim Niemców mieszkających w zwartych koloniach i posługujących się tylko niemieckim, nie odczuli ich dwujęzyczni czy spolonizowani koloniści z zachodniej Galicji. Z drugiej strony ewangelicy mogli wreszcie korzystać z równouprawnienia wyznaniowego wskutek uchwalenia gwarantującego je patentu protestanckiego. Koloniści utrzymywali prywatne szkoły ewangelickie, co było sporym obciążeniem finansowym, ale mogli w nich kultywować tradycję i język (s. 124).

Sytuacja polityczna, problemy społeczno-ekonomiczne Galicji, a także klęski nieurodzaju, epidemie cholery i tyfusu powodowały nasilenie się ruchów migracyjnych. Szczególnie dotyczyło to ewangelików, których pruscy agenci namawiali do osiedlenia się w Poznańskim i na Pomorzu Gdańskim. Na przełomie XIX i XX wieku osady niemieckich ewangelików straciły około połowy swych mieszkańców. W 1903 roku na spotkaniu przedstawicieli ewangelickich zborów galicyjskich we Lwowie rozważano alternatywę: całkowita emigracja czy pozostanie w Galicji. Niedawno przybyły do Stanisławowa, ale bardzo aktywny społecznie i duszpastersko, pastor Theodor Zöhler przekonał uczestników do pozostania (Röskau-Rydel, 2011, s. 127).

Röskau-Rydel analizuje problem asymilacji i akulturacji ludności niemieckiej w Galicji na przykładzie rodzin urzędników i prezentuje kilka studiów przypadku. Zauważa, że wyznanie katolickie sprzyjało polonizacji niemieckich rodzin urzędniczych w Galicji, ale ewangelicyzm nie był nieprzezwyciężalną barierą w tym procesie. Podaje przykład przybyłego do Galicji ewangelika Friedricha Willhelma

² Patrz http://www.biographien.ac.at/oeb/oebl_D/Demelius_Gustav_1831_1891.xml

Zolla i jego synów: „urodzony w 1803 roku Joseph Christian przeszedł na katolicyzm przed ślubem z Polką Katarzyną Wątorską w 1826 roku”, a drugi syn – Johann Anton studiował teologię ewangelicką w Wiedniu, ale przerwał studia, by wziąć udział w polskim powstaniu listopadowym. „Niewykluczone, że później również przeszedł na katolicyzm” (s. 344). Żałować należy, że autorce nie udało się dokładnie zanalizować tego problemu.

Konkludując, Röska-Rydel zauważa, że co prawda ewangelickość stanowiła ważny czynnik podtrzymujący odrębną tożsamość niemieckich kolonii chłopskich w Galicji, ale jego siła traciła na znaczeniu w miastach, mimo iż od 1781 roku (i patentu tolerancyjnego) ewangelicy mogli organizować tam zbory. W miastach niemieccy ewangelicy byli „wystawieni na znacznie silniejszy nacisk akulturacyjny dominującego polskiego społeczeństwa niż mieszkańcy nieco izolowanych niemieckich wiosek” (s. 344).

Drugim kontekstem krakowskiego ewangelicyzmu jest historia reformacji w Księstwie Cieszyńskim (patrz: Kubica, 2017a). Wspomnę jedynie, że miała ona inne dzieje niż protestantyzm w Rzeczypospolitej, jako że od XIV wieku Księstwo Cieszyńskie, jak i reszta Śląska, podlegało czeskiej koronie, a później z nią razem – Habsburgom. Po okresie bardzo surowej kontrreformacji polepszenie sytuacji śląsko-cieszyńskich ewangelików nastąpiło wskutek patentu tolerancyjnego Józefa II. Śląskocieszyński ewangelicyzm nie był jednolity pod względem językowym: okolice Cieszyna zamieszkiwała ludność posługująca się śląsko-polską mową i otrzymywała posługę duszpasterską w języku polskim zgodnie z reformacyjną zasadą, by nauczać w mowie zrozumiałej przez wiernych. Językiem warstw wykształconych dominującym w miastach była niemieczyna. Oprócz tego język ten stanowił główne narzędzie komunikacji na obszarze tzw. niemieckiej wyspy językowej, obejmującej miasto Bielsko i okoliczne wsie. Obszar ten był intensywnie kolonizowany już od połowy XIII wieku. Obejmował także miasto Biała i sąsiednie wioski znajdujące się już po galicyjskiej stronie granicy.

Od czasu Wiosny Ludów Księstwo Cieszyńskie stało się areną walki ideologicznej: obozu polskiego i obozu niemieckiego, a później także „ślązakowskiego”. Był to także kraj o zróżnicowanej gospodarce. Obok terenów rolniczych od lat siedemdziesiątych XVIII wieku rozwijał się tam przemysł: huty żelaza, kopalnie węgla kamiennego, a w Bielsku – włókiennictwo. Był to raczej obszar, do którego imigrowała ludność galicyjska do pracy w przemyśle, ale, jak widać na przykładzie ewangelików pochodzących ze Śląska Cieszyńskiego osiadłych w Krakowie, był to także kraj eksportujący wykwalifikowanych pracowników do innych krain pod berłem Habsburgów.

Historycznym tłem krakowskiego ewangelicyzmu są dzieje samego miasta. Kraków drugiej połowy XIX wieku (po krótkim okresie istnienia Rzeczypospolitej Krakowskiej) został ponownie wcielony do Austrii i stał się drugim – po Lwowie – ośrodkiem polityczno-gospodarczym Galicji, ważnym centrum kulturalnym. Miało wtedy miejsce ożywienie gospodarcze. Rozwijała się sieć kolejowa (do której Kraków został włączony w 1847 roku). Ciągłe ważne było krakowskie rzemiosło oparte na dawnych tradycjach cechowych. Powoli rozwijał się przemysł – zarówno w samym

mieście, ale jeszcze bardziej w Podgórzu, które stanowiło osobną jednostkę terytorialną. Głównie rósł w siłę przemysł metalowy (np. fabryka Zieleniewskiego), chemiczny (np. fabryka sody w Borku Fałęckim, gazownia miejska), spożywczy (młyn parowy Maurycego Barucha, browar Juliusza Johna, fabryka tytoniu). Powstawały nowe firmy handlowe, np. Juliusza Grosse, Marcina Feintucha (Bieniarzówna, Małecki, 1994).

Liczba mieszkańców Krakowa stale rosła³, miasto rozwijało się także terytorialnie. W 1910 roku powstał tzw. Wielki Kraków, gdy włączono w jego obręb gminy podmiejskie, a w 1915 – Podgórze. Miasto pod względem narodowościowym było bardzo jednolite. W spisie z 1880 roku traktowano używany język jako wskaźnik narodowości: 91% mieszkańców przyznawało się do języka polskiego, 7,5% do niemieckiego, 1,5% do innych. Spis nie uwzględniał jidysz, więc dane są zaburzone (patrz: Kubica, 2011, s. 209)⁴. Statystyki wyznaniowe ujawniały, że katolików było 68%, żydów 31%, a protestantów 1%⁵. Ewangelików było w Krakowie w 1857 r. – 277, w 1869 r. – 450, w 1880 r. – 423 (razem z wojskiem – 650), w 1890 r. – 655, w 1910 r. – 1045 (Statystyka miasta Krakowa; Röskau-Rydel 2007, s. 89), czyli miał miejsce stały duży wzrost liczby mieszkańców deklarujących protestancką przynależność wyznaniową. Na podstawie danych ze spisu z 1880 roku oszacowałam proporcje udziału poszczególnych narodowości w społeczności krakowskich ewangelików: Polaków było 57%, Niemców – 31%, innych (głównie Węgrów, Szwajcarów i Czechów) – 12%.

Krakowski zbór ewangelicki po swej reaktywacji w 1816 roku rozwijał się pomyślnie i jak dawniej stanowił wspólnotę luteranów i kalwinistów, choć ci pierwsi zdecydowanie dominowali. Sytuacja finansowa, głównie dzięki przeczności i przedsiębiorczości poprzedników, wyglądała dobrze. Wybudowano trzecią kamienicę przy Grodzkiej, a później – w 1900 oddano do użytku nowy budynek szkolny. Dokończono też wystrój kościoła: w 1870 roku poświęcono drewniany rzeźbiony ołtarz, a później zamontowano obraz ołtarzowy „Chrystus uśmierzający burzę” Henryka Siemiradzkiego (Kubisz, 2008). Teren obejmujący kościół i należące do zboru kamienice wraz z rozległymi oficynami i budynkiem szkoły stanowił ewangelicką enklawę przy ulicy Grodzkiej w samym centrum Krakowa.

Kierował zbozem ciągle ks. August Otremba (1800–1876)⁶, któremu pomagali wikariusze (pełnili tę rolę kolejno: Andrzej Glajcar, Jerzy Badura, Wilhelm Angerstein). Po nim zbór objął ks. Jerzy Gabryś (1840–1906), a później – ks. Karol Michejda. W 1872 roku przyłączono do krakowskiej parafii filialny zbór w kolonii Lednica Niemiecka, należący wcześniej do Nowego Gawłowa.

W artykule o historii „trzeciego zboru krakowskiego” (czyli reaktywowanego w 1816 roku) ks. Karol Kubisz sporo miejsca poświęcił kwestiom narodowościowym. Wiązał je z faktem włączenia Krakowa pod władzę Austrii. W czerwcu 1870 roku zebrało się w Krakowie zgromadzenie senioratu zachodnio-galicyjskiego, któremu przewodniczył senior, ks. Hoeneł z Białej, a obecni byli jeszcze: ks. dr Otremba, ks.

³ W 1857 r. wynosiła 41 100, w 1869 r. – 49 800, w 1880 r. – 59 800, w 1890 r. – 69 100, w 1910 r. – 137 592.

⁴ Za czasów austriackich od 1880 r. używano kryterium językowego w określaniu narodowości i posługiwano się kategorią „mowa potoczna”. Nie zostawiano w tym względzie dowolności, lecz oferowano pewien spis języków, z którego można było wybrać jeden. Lista ta obejmowała: niemiecki, czesko-morawsko-słowacki, polski, ruski, słoweński, serbsko-chorwacki, włoski, rumuński, węgierski.

⁵ *Statystyka Miasta Krakowa*, dane ze spisu z 1880 r., patrz www.krakow.pl/pliki/6174

⁶ Postaci tej poświęciła artykuł I. Röskau-Rydel (2007a, s. 10–16).

Gumpert z Gawłowa, ks. Huebner z Nowego Sącza, ks. Hermann ze Stadła⁷, ks. Zipser z Reichsheim⁸ i ks. Cholewa z Raniżowa⁹ oraz 5 członków świeckich. Odczytano wtedy list starszyny zboru krakowskiego, w którym domagano się „równouprawnienia języka polskiego z językiem niemieckim w kościele i szkole”, co argumentowano tym, że „ewangelictwo w Galicji nie tylko nie szerzy się, ale owszem traci zwolenników, a to z powodu, iż ewangelicy lubo wśród polskiej katolickiej ludności mieszkają, przecież tylko niemieckie miewają nabożeństwa” i żeby „ewangelicy nie byli uważani li tylko za przybyszów, ale i za krajowców, a skutkiem tego mniej byli wystawieni na pokusy katolicyzmu, potem aby i ludność katolicka za pomocą polskich nabożeństw mogła poznać zasady naszej wiary” (Protokoły Zebrań Presbiterstwa Zborowego w Krakowie z 1870 r., cyt. w: Czajka, 2008, s. 64).

Wywołało to sprzeciw większej części uczestników, którzy twierdzili, że „Kościół nie powinien wzniesiać kłótni narodowościowych w swym łonie, nie powinien starać się o prozelitów środkami zewnętrznymi, że życie ewangelickie jest ściśle związane z niemieczyzną, że ci ewangelicy, którzy opanowali język polski, przestali być ewangelikami”, a w dodatku „brak jest kandydatów na księży, którzy władają biegle obu językami krajowymi” (Kubisz, 2008, s. 65–66). W końcu ustalono, że każdy zbor będzie rozstrzygał tę kwestię na własną rękę.

Ks. Kubisz nie wspomina niestety o historycznym kontekście tego wydarzenia, czyli wprowadzeniu w 1869 roku języka polskiego jako urzędowego w Galicji. Dla większości ewangelickich kolonistów galicyjskich kościół pozostał wtedy jednym z nielicznych miejsc, gdzie mogli publicznie używać swojego języka, a teraz spolonizowani współwyznawcy chcieli wprowadzić język polski także do kościoła. W stanowisku krakowskich zborowników dziwi nadzieja, że wprowadzenie języka polskiego spowoduje przypływ nowych wiernych do kościoła ewangelickiego. Raczej rację mieli ich oponenci, którzy uważali, że polonizacja będzie w przyszłości oznaczać katolicyzację. Omawiana wcześniej monografia Röska-Rydel dostarcza tego przykładów (patrz: rodzina Zollów).

W artykule księdza Kubisza można znaleźć jeszcze kilka innych informacji dotyczących kwestii narodowościowych. Na przykład jest tam wzmiankowany dyrektor szkoły ewangelickiej Paweł Teodor Butschek: „wytrawny pedagog, jednakże orientacji niemieckiej” (Kubisz, 2008, s. 67); oraz informacja, że na początku XX wieku „pojawił się w Krakowie działacz niemieckiej misji wewnętrznej, wnosząc niestety, w zgodny dotąd zbor, ferment waśni narodowościowych” (s. 68). Czas pasterzowania księdza Michejdy był okresem zaostrzającej się „walki narodowościowej w łonie zboru i galicyjskiego ewangelicyzmu” (s. 69). Nowy proboszcz „zyskał sobie serca polskich zborowników”, był „żarliwym wyznawcą ideologii mesjanistów polskich”, utrzymywał bliskie kontakty z księżmi katolickimi. „W zborze jednak miał pracę niezwykle trudną z powodu wielu zaciętych przeciwników i braku zrozumienia dla swej ideologii” (s. 69). Można się

⁷ Stadła to jedna z najstarszych kolonii na Sądecczyźnie.

⁸ Reichsheim (Sarnów) – kolonia powstała z wykarczowania fragmentu puszczy sandomierskiej, zamieszkała przez ewangelików. Został po nich kościół i cmentarz.

⁹ Ranschau – kolonia ewangelicka na terenie wsi Raniżów w widłach Wisły i Sanu, pastor Paweł Cholewa pochodził z Ustronia na Śląsku Cieszyńskim.

domyślać, że „mesjanizm polski” nie apelował zbyt do wyobraźni niemieckich ewangelików. W 1909 roku w końcu „doszło do zatargu proboszcza krakowskiego z misją wewnętrzną niemiecką, której pracownicy odprawiali godziny biblijne w szkole co drugi czwartek – na tle dogmatycznym” (s. 70), a po wybuchu pierwszej wojny „coraz bardziej zaznaczały się fanatyczne niemieckie tendencje oraz racjonalizm i liberalizm religijny. Na godzinach biblijnych niechętnie mówiono o Lutrze, uważano jego Katechizm za przestarzały. Większość polskich zborowników oraz Ledenica udzielali proboszczowi swego poparcia, darząc go sercem i przyjaźnią” (s. 74).

Zatem najwyraźniej na różnice wynikające z identyfikacji narodowej nakładały się jeszcze różnice teologiczne. Podobny problem występował wtedy na Śląsku Cieszyńskim: księża niemieccy byli zwolennikami dominującej wówczas teologii racjonalistycznej, a polscy – ortodoksji luterńskiej (zresztą zarówno jedni, jak i drudzy wywodzili się zazwyczaj ze śląskich rodzin). Najwyraźniej na ten narodowo-teologiczny konflikt nałożyło się jeszcze oddziaływanie religijności pietystycznej, opartej na doświadczeniu religijnym i rygorystycznym moralnym. Choć nieco dziwi łączenie przez księdza Kubisza pietyzmu z teologią racjonalistyczną.

Co można powiedzieć o ówczesnej społeczności krakowskich ewangelików? Jaki był jej obraz socjologiczny? Postaram się go naszkicować na podstawie ciekawego dokumentu przechowywanego w zbiorach archiwum Parafii Ewangelickiej w Krakowie, jednego z nielicznych, który przetrwał II wojnę światową. Jest to *Księga rodzin Ewangelickiego Zboru wyzn[aw] a[ugsburskiego] i h[elweckiego] w Krakowie* „założona w sierpniu 1918 przez ks. Karola Michejdę, pastora. [...] Obejmuje rodziny stale lub dłuższy czas w Krakowie mieszkające, począwszy od czasu założenia i wstecz”. Autor najwyraźniej czynił to na podstawie ksiąg metrykalnych, i do nich zapisywał odnośniki w poszczególnych wpisach. Nie jest to zatem spis parafian, ale zbiór rodzin, które wykonywały jakąś czynność kościelną: chrzcili dziecko lub brały ślub¹⁰.

Jest to bardzo bogaty materiał dotyczący ewangelickich rodzin, które przewinęły się przez krakowski zbor przez 150 lat jego istnienia. Przedstawiam tutaj wyniki analizy tego dokumentu. W całym materiale wyróżniłam dwie części: najwcześniejsze wpisy, czyli te dotyczące czynności kościelnych dokonanych w pierwszej połowie XIX wieku i późniejsze – pochodzące z drugiej połowy XIX wieku¹¹ aż do czasu sporządzania *Księgi rodzin* w 1918 roku. Na potrzeby tego artykułu poddałam analizie rodziny wpisane w tym drugim okresie. Analizowałam rodziny mające oddzielny wpis. Najczęściej są one pojedyncze, ale w przypadku zasiedziały rodów, syn mał-

¹⁰ *Księga rodzin* zawiera 300 kart, na których zapisano od jednej do czasami nawet czterech rodzin. Znajdują się tu następujące informacje: imię i nazwisko ojca rodziny i jego zawód oraz miejsce zamieszkania (gdy poza Krakowem), data i miejsce jego urodzenia, imię i zawód ojca, imię i nazwisko panienskie matki, wyznanie (ewentualnie jego zmiana). Następnie: data ślubu oraz takie same dane dotyczące żony (oprócz jej zawodu). I wreszcie: imiona dzieci, ich daty urodzenia. Często później dopisywano daty ich konfirmacji, ślubów, śmierci, dodawano nazwisko współmałżonków i ich wyznanie, czy informację o wystąpieniu z kościoła. Nie zawsze są podane wszystkie dane podstawowe, najwyraźniej zależało to od jakości materiału wyjściowego. W *Księdze rodzin* można znaleźć informacje o czynnościach dokonywanych nawet przed rokiem 1816. Te wcześniejsze musiały pochodzić ze zboru podgórskiego. Księga była aktualizowana w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej, ale nie czyniono już tego systematycznie.

¹¹ Analizę pierwszego okresu zawarłam w artykule *Krakowscy ewangelicy w kulturowym i społecznym krajo-brazie miasta* (Kubica, 2017).

żeństwa z pierwszego wpisu, który założył w Krakowie rodzinę pojawia się jako głowa kolejnej rodziny. Nie zaliczałam natomiast jako osobnych rodzin małżeństw dzieci tylko dopisanych do wpisu rodziców. Zdałam się tutaj na autora tego dokumentu, który pewne sytuacje wyróżnił osobnym wpisem, co było zapewne spowodowane krakowską lokalizacją nowej rodziny¹².

Można z tego materiału wysunąć wnioski co do kilku ważnych kwestii: procesów migracyjnych, struktury zawodowej i klasowej, homogeniczności i zróżnicowania wyznaniowego małżeństw. Nie da się natomiast określić narodowości poszczególnych krakowskich ewangelików, bo choć zdecydowana ich większość nosiła niemiecko-brzmiające nazwiska, to nie musiało to zawsze oznaczać niemieckiej tożsamości, bo duża ich część była już spolonizowana. Mogłoby o tym świadczyć nadawanie polskich imion dzieciom, ale fakt pojawiania się takich imion w zapisach *Księgi rodzin* niekoniecznie był jednak wskaźnikiem polskiej identyfikacji narodowej ich rodziców, gdyż jej redaktor, ksiądz Karol Michejda, zazwyczaj wpisywał imiona swoich zborowników w ich polskim brzmieniu (czasami jedynie dodając w nawiasie oryginalne).

Trzeba jeszcze podkreślić, że materiał w *Księdze rodzin* jest różny od danych przekrojowych jakie uzyskuje się ze spisów powszechnych, czyli pochodzących z jednego momentu czasowego. Dane w *Księdze rodzin* zostały wpisane do tego rejestru na przestrzeni kilku dziesięcioleci. Porównań tego materiału z danymi uzyskanymi ze spisów można dokonać jedynie orientacyjnie i w odniesieniu do udziałów procentowych, a nie liczb bezwzględnych. Przede wszystkim jednak dokument, na którym oparłam swoją analizę, ma tę zaletę, że zawiera informacje o konkretnych ludziach, których nie dostarczają zagregowane dane pojawiające się w opracowaniach statystycznych.

Zapisy w *Księdze rodzin* pozwalają ustalić, skąd pochodzili krakowscy ewangelicy, bowiem przy każdym wpisie odnotowywano datę i miejsce urodzenia obojga małżonków. Brałam w tej analizie pod uwagę tylko ewangelików (oraz nielicznych konwertytów), a pomijałam dane dotyczące nieewangelickiej strony w małżeństwach zróżnicowanych wyznaniowo.

Niezbyt liczną grupę stanowią parafianie urodzeni na miejscu. W Krakowie (włączając w to Podgórze) urodziło się 55 osób. Nie byli to jednak potomkowie i potomkinie krakowskich rodów z okresu reformacji, ale osiedlonych ewangelickich rodzin niemieckich lub miejscowych żydów, którzy zostali ochrzczeni w kościele ewangelickim¹³. Parafia krakowska obejmowała swym zasięgiem także Lednicę Niemiecką, gdzie urodziło się 68 osób oraz Wieliczkę – 12 osób.

Drugą grupę stanowią ewangelicy przybyli z terenu Galicji. Przede wszystkim z niemieckich kolonii¹⁴ w Galicji Zachodniej. Podaję wszystkie ich nazwy, żeby pokazać skalę tego zjawiska: Neu Gawłów¹⁵ (Gawłów Nowy) – 18 osób, Neu Majkowice (Majkowice Nowe) – 6, Bogucice Niemieckie – 5, Hundsorf (Chełmiec)

¹² Uwzględniłam także kilka rodzin, które analizowałam w poprzednim okresie, ponieważ były one nadal „aktywne” i chrzcili w krakowskim zborze kolejne dzieci.

¹³ Omawiam ten temat w moim artykule *Krakowscy ewangelicy w kulturowym i społecznym...* (Kubica, 2017).

¹⁴ W *Księdze rodzin* nazwy kolonii są zapisywane raz po polsku, a raz po niemiecku. Ujednoliciłam ten zapis podając oryginalną nazwę, a w nawiasie jej polski odpowiednik lub nazwę wsi, na gruntach której się znajdowała.

¹⁵ Prawdopodobnie większość to osoby urodzone w Lednicy, ale rejestrowane w Gawłowie.

– 4, Trinitatis (Chodenice) – 4, Vogtsdorf (Wójtwo) – 3, Deutch Bischitz (Biczycze Niemieckie) – 2, Stadlau (Stadła) – 2, Josephdorf (Józefów) – 2, Chełmek Niemiecki – 2, Fürstenau (Książnice) – 1, Żbikowice – 1, Hohenbach (Czermin) – 1, Podrzeczce (Nowy Sącz) – 1. Pochodzili też z miast galicyjskich, znajdujących się na terenach intensywnej kolonizacji, w których zapewne osiedlili się ich przodkowie: głównie Nowy Sącz – 14, Bochnia – 10¹⁶. Razem z terenów Galicji Zachodniej pochodziło 90 krakowskich ewangelików, w tym z tamtejszych kolonii 53.

Mniej osób wywodziło się z terenów Galicji wschodniej (43) i tamtejszych kolonii: Weinbergen (Winniki) – 3, Dornfeld (Ternopilja) – 3, Falkenstein (Nikonkowice) – 3, Brigidau (Brygidyn) – 2, Kuttendorf (Jaworów) – 2, Bandrów – 3, Einsingen (Dziewięcierz) – 1, Ugartsberg (Wypuczki) – 1, Hartfeld (Rzeczyczan) – 1, Einsiedel (Serdyca) – 1, Brundorf (Kiernica) – 1, Teodorshof – 1, Heinrichshof – 1, a także miast, głównie ze Lwowa – 15¹⁷. Razem z Galicji Wschodniej wywodziło się 43 krakowskich ewangelików, w tym z kolonii – 23.

Kolejną grupę stanowią krakowscy zborownicy, którzy przywędrowali z innego kraju monarchii austro-węgierskiej: Śląska Austriackiego. Z Cieszyńskiego było 70 osób (od Jaworza i Ustronia po Frydek i Bogumin); zaś z „niemieckiej wyspy językowej” (Bielsko, Stare Bielsko, Aleksandrowice, Kamienica oraz Biała i Lipnik, należące do Galicji) – 65 osób. Z innych krajów wchodzących w skład Austro-Węgier pochodziło 20 osób¹⁸.

Mniejsza część krakowskich ewangelików wywodziła się bezpośrednio z Niemiec. Ze Śląska Pruskiego przybyło 12 osób (głównie z Wrocławia – 7)¹⁹, a także z różnych niemieckich landów (43 osoby): najwięcej z Saksonii – 14 i Berlina – 4²⁰. Mniej zborowników wywodziło się z Królestwa Polskiego (19 osób): najwięcej z Warszawy – 11²¹. Z terenów Rosji pochodziły pojedyncze osoby²². Trzy – przywędrowały ze Szwajcarii, a po jednej ze Szwecji i Danii. W 36 przypadkach nie podano miejsca urodzenia albo było ono wpisane nieczytelnie.

Zatem większość krakowskich parafian pochodziła z Galicji i pośrednio lub bezpośrednio wywodziła się z niemieckich kolonii na tym terenie. Drugim krajem, z którego przywędrowali był Śląsk Austriacki, gdzie protestantyzm datuje się od czasów reformacji i jest religią autochtonicznej ludności. Trzecim kierunkiem skąd przybywali – były Niemcy, głównie Śląsk Pruski i Saksonia.

Udział parafian urodzonych w Krakowie w ogólnej liczbie zborowników wynosił jedynie 12%, co świadczy o tym, jak wielki udział mieli nowi zborownicy. W tym czasie Kraków również przeżywał duży przypływ ludności, choć nie w takim stopniu. W 1880 roku 51%, a w 1900 roku 40% mieszkańców miasta stanowili tam urodzeni (Bieniarzówna, Małecki, 1994, s. 314).

¹⁶ A także w innych miejscowościach: Brzesko 2, Krzeszowice 2, Poręba Wielka 1, Bobowa 1, Skwerwie 1, Lanckorona 1, Słotwina 1, Sanka 1, Przemyśl 1, Olszowa 1, Rzeszów 1, Tarnobrzeg 1, Jaworzno 1, Żywiec 1.

¹⁷ A także Stanisławów 2, Kołomyja 2, Brody 1.

¹⁸ Wiedeń 5, Czechy 7, Morawy 4, Siedmiogród 2, Górna Austria 1, Węgry 1.

¹⁹ Gross Strechin (Strzelce Opolskie) 2, Bytom 2, Pszczyna 1.

²⁰ Turynia 3, Brandenburgia 2, Prusy Wschodnie 2, Westfalia 3, Badenia 1, Hesja 4, Dolna Saksonia 2, Palatynat 1, Bawaria 1, (5 miejscowości nie udało się zlokalizować). Jedna osoba pochodziła z Poznańskiego.

²¹ A także z: Białystok 2, Ozorków 2, Łódź 1, Lublin 1, Kolbuszowa 1, Pułtusk 1.

²² Wołyń 1, Estonia 1, Birzula (Odessa) 1, Alexanderfeld k. Odessy 1, Dorpat 1.

Dobrym przykładem trajektorii migracyjnej krakowskich ewangelików, którą można wyczytać z *Księgi rodzin* jest wpis dotyczący właściciela znanej krakowskiej kawiarni, popularnego miejsca spotkań krakowskiej bohemy, Jana Bizanza. Urodził się w 1874 roku w kolonii Falkenstein koło Lwowa w rodzinie gospodarza Filipa i Barbary Rückermann. Ożenił się w 1898 roku z Barbarą Günther z Grębowa w powiecie tarnowskim, córką garbarza i gospodarza Jakuba i Katarzyny Duy. Musieli przez kilka lat po ślubie mieszkać w przemysłowej Szczakowej, bo tam urodziło im się czworo dzieci, a około 1905 roku przenieśli się do Krakowa: dwoje kolejnych przyszło na świat już w tym mieście. W Krakowie osiedlił się jeszcze brat Jana, Henryk, który pracował jako kelner (niewykluczone, że w kawiarni brata). Jego żona pochodziła z kolonii Kuttenberg koło Lwowa. Po ślubie osiedli w Nowym Sączu, gdzie urodziło im się dwoje dzieci, a kolejnych sześcioro w Krakowie (od 1911 roku). W *Księdze rodzin* widnieje jeszcze jeden Bizanz – Jakób, starszy kelner (ur. 1867), również pochodzący z Falkenstein. Ojciec: gospodarz Jakób, ale inna matka: Maria z Bizanzów. Był zatem prawdopodobnie przyrodnim bratem tamtych. W 1895 roku ożenił się z Marią Steininger, córką lwowskiego kupca. We Lwowie w 1902 roku urodziła im się córka Irma Anna, która ochrzczona została już w Krakowie. Wygląda na to, że właśnie ów Jakób Bizanz jako pierwszy osiedlił się pod Wawelem, a potem sprowadzili się tu jego przyrodni bracia.

Te zapisy dobrze ilustrują losy galicyjskich ewangelików: przodkowie osiedlili się w kolonii na wschodzie, oni sami wyemigrowali do miasta: Lwowa, Nowego Sącza, czyli ośrodków skupiających niemieckich osiedleńców, lub do okręgu przemysłowego zachodniej Galicji, a wreszcie – do Krakowa, gdzie zapuścili korzenie.

Księga rodzin pozwala również na określenie struktury zawodowej społeczności krakowskich ewangelików i sektorów gospodarki, w których pracowali. Do analizowanej puli przypadków zaliczyłam te rodziny, w których mąż był ewangelikiem (lub konwertytą) także w przypadku małżeństw zróżnicowanych wyznaniowo. W ówczesnej sytuacji kulturowej o miejscu rodziny w strukturze społecznej decydowała pozycja społeczno-zawodowa mężczyzny, a ranga społeczna kobiety mogła ją jedynie modyfikować. Wyróżniłam kilka podstawowych kategorii zawodowych, by można było ten materiał porównać z danymi dotyczącymi mieszkańców całego Krakowa²³. Pierwszy podział jest dość ogólny i dotyczy sektorów gospodarki, w których pracowali krakowscy ewangelicy. Przywołuję tu nazwiska tych ludzi, gdyż jest to często jedyny ślad ich istnienia.

Ciągle ważną grupę stanowili rzemieślnicy. Było ich 43 i różnili się prestiżem i zamożnością. Można wśród nich wyodrębnić reprezentantów profesji, które jeszcze funkcjonowały, ale powoli znikwały z miejskiego krajobrazu, jak: siodlarze (Fryderyk Schuh, Jakób Reyhle), kowale (Jakób Flacht, Konrad Schwenk), rusznikarze (Karol Graff, Jan Rzehak, Fryderyk Lange), garncarz (Ernest Härting), sukiennicy (Karol Pfister, Jan Reiss), stelmach (Adolf Meissner). Sporo było reprezentantów typowo miejskich rzemiosł: cukierników (Paris Maurizzio, Gustaw Maurizzio, Sebastian Grost-

²³ Niestety nie było to łatwe, gdyż autorzy opracowań stosują bardzo różne kryteria, często anachroniczne. Na przykład monografia L.A. Zyblikiewicza (2014), *Ludność Krakowa w drugiej połowie XIX wieku. Struktura demograficzna, zawodowa i społeczna*. Kraków: Historia Jagellonica.

mann, Rudolf Grostmann), stolarzy (Andrzej Heczko, Krystyan Pfeiffer, Henryk Bauer, Piotr Frölich), krawców (Karol Mistał, Piotr Spohn, Paweł Świerczek, Krystyan Uhl), ślusarzy (Karol Pfister, Juliusz Dietze, Piotr Schwenk), zegarmistrzów (Benjamin Sandig, Karol Urbantke), malarzy (Bolesław Gałczyński, Fryderyk Romanczuk, Herman Rosenfeld), litograf (Marcin Salb), szklarz (Karol Rose), piekarz (Gustaw Hoffmann), introligator (Artur Boch), grawer (Karol Weitz), księgarz (Ferdynand Świszczowski), szewc (Jerzy Uhl), rzeźnik (Jan Fischer), tokarz maszynowy (Gustaw Szturc), wytwórca instrumentów przy uniwersytecie (Jan Schneider) oraz przedstawiciel nowego zawodu: elektromonter (Jan Piwko).

Bardzo wielu krakowskich ewangelików było związanych z przemysłem (74 osoby). Najwyżej w hierarchii stali przemysłowcy i przedsiębiorcy (12 osób): Rudolf i Emil Johnowie – właściciele browaru, Emil (Baruch) Włodzimirski – właściciel młyna; Karol Włodzimirski – przemysłowiec, kilku przedsiębiorców budowanych: Henryk Gränzer, Karol Jenkner, Karol Mühleisen; Gustaw Häussler – fabrykant instrumentów muzycznych, Marcin Peterseim – fabrykant maszyn, Karol i Józef Taraba – współwłaściciele fabryki mebli metalowych, Jakób Löbenstein – fabrykant.

Następną grupę stanowili dyrektorzy fabryk (10 osób): gazowni miejskiej (August i Konrad Vorsowie), fabryki Świechowskiego (Karol Fryderyk Albrecht), kopalni w Jeleniu – Ludwik Oelwein, fabryki w Szczakowej – Paweł Herman Senn, młynów królewskich – Albert Zipser, fabryki tytoniu – Karol Nowak; radca górniczy w Wieliczce – Julian Dietze, zarządcy: młyna – Gustaw Sonntag, werkfürer w gazowni Karol Hermann. Kolejna – to inżynierowie (10 osób): Jerzy Hoinkes, Karol Lan, Zygmunt Bendarski, Edmund Diehl, Karol Drozd, Aleksander Gränzer, Sven Michelsen, Ferdynand Pietsch, Rudolf Błahut, Bruno Bartling. A także – urzędnicy: Adolf Busch – salinarny, Edward Fuchs – gazowni, Ryszard Konitz – fabryki cementu, Jerzy Marcińczyk – Solvayu, Waldemar Pick – w Szczakowie.

I wreszcie duża grupa wykwalifikowanych robotników (39 osób), a wśród nich: górnicy salinarni: Konrad, Ludwik, Wojciech (Adalbert), dwóch Jakóbów i Gustaw Buschowie; dwóch Jakóbów, Józef i Henryk Flachtowie; Konrad i Piotr Göttelewie, Jan Marse, Jan Ruppert, Andrzej i Jakób Stahlowie, Juliusz Überle, Wilhelm Flacht; kowale i ślusarze salinarni: Piotr i Konrad Buschowie, Andrzej Flacht (także gospodarz), Władysław Überle, Leopold Flacht; górnicy w Jaworznie: Gustaw Göttel – sztygar, Jan Husarek – górnik i kapelmistrz, Paweł Kozusznik – sztygar, Andrzej Sokół – górnik; robotnicy w Szczakowej: Samuel Hefti – chemik, Leon Kuks, Karol Glösel – dozorca fabryki; robotnicy w Borku Fałęckim: Filip Becher i Karol Ubrich – dozorczy w fabryce sody, Karol Sontag – walser, Ferdynand Skoczdo pole – walcownik; robotnicy w innych miejscach: Wacław Hájek – w fabryce tytoniu, Krystyan Plattais – dozorca fabryki w Trzebini, Jan Ondrusz – emerytowany górnik, Paweł Mitręga – feuerwerker, Rudolf Schön – po prostu robotnik.

Liczna grupa krakowskich ewangelików pracowała na kolei żelaznej (69 osób). Byli wśród nich urzędnicy kolejowi: Rudolf Biesmer, Józef Chroboczek, Jan Goetel, Adolf Kimler, Teodor Obraczay, który był także porucznikiem i właścicielem dóbr; Jerzy Obraczay – rewident kolejowy, kapitan; Wiktor Hurab – zarządca stacji w Libiążu, Karol Kreisa – podurzędnik, Gustaw Sohlich – kierownik stacji w Szczakowej,

Jan Wolanowski, Jan Pomykacz – asystent kolejowy w Krzeszowicach, Piotr Speidel – kolejomistrz i tylko jeden inżynier kolejowy: Boguś Fryderyk Mühleisen, a także Jan Tatina – emerytowany technik kolejowy.

Jednak większość stanowili wykwalifikowani pracownicy fizyczni, jak:

- maszyniści: Wilhelm Friedemann, Andrzej Göllner, Jan Haber, Karol König, Wacław Kubiczek, Henryk Pellar, Justus Sieckenius, Hieronim Thoman²⁴, Jan Uhl;
- konduktorzy: Jan Bathelt, Józef Danek, Filip Dindorf, Jan i Jerzy Enzowie, Jan Frölich, Jan Gruber, Piotr Günter, Ferdynand Ladenberger, Marcin Muth, Jakób Palmi, Józef Podzorski, dwóch Jakóbów Schwenk, Jakób i Jerzy Walloschke, Jakób Frölich;
- palacze: Wawrzyniec (Lorens) Busch, Gustaw Ruppert, Piotr Flach;
- zwrotniczy: Paweł Kohotek, Jan Kimler, Andrzej Bathelt;
- telegrafici: Paweł Dawid, Jan Gruber;
- mechanik kolejowy: Gustaw König;
- ślusarze kolejowi: Filip Göttel, August Mylius, Karol Mylius, Mieczysław Mistał, Filip Schwenk, Karol Wałowcy;
- zwykli kolejarze: Konrad Frölich w Mińskowicach, Reinhold Gelbke – siodlarz, kolejarz, Jan Pawlas, Ludwik Palmi;
- a także personel pomocniczy: August Fischer – portier, Andrzej Czudek – dozorca mostów kolejowych, Paweł Połucha – dozorca magazynu kolejowego w Szczakowej, Jan Ruppert – lakiernik kolejowy, Filip Schwenk – dozorca stacji, Karol Walach – dozorca stacji w Ciężkowicach, Jan Zielina – dozorca stacji w Szczakowej. W transporcie pracowali również: Jan Freitag – woźnica omnibusowy, Jan Schreiner – kontroler omnibusowy.

Kolejną istotną grupę zawodową stanowiła inteligencja i urzędnicy (37 osób). Najwyżej w hierarchii prestiżu stali profesorowie uniwersyteccy, których było kilku: Gustaw Demelius, prawnik; Jan Bystron, filolog; Jerzy Suszko, chemik i trzech medyków: Henryk Hoyer, Kornel Michejda i Ludwik Teichmann; Zygmunt Łakociński, lektor języka polskiego na Uniwersytecie w Lund. Do tej grupy należy także zaliczyć Jana Raszkę, rzeźbiarza i wykładowcę Wyższej Szkoły Przemysłowej; muzyka – Jana Elsnera i artystę dramatycznego – Edmunda Rügera. Następnie pastory: August Otremba, Jerzy Gabryś, Karol Michejda, Wiktor Niemczyk; prawnicy: Roman Jerzy Göbel, Henryk Ferdynand Meissner – notariusze.

Następna grupa to urzędnicy państwowi: sekretarz powiatowy – Jan Prokop i starszy oficjał magistratu – Izidor Steinauer; radca sądu krajowego – Juliusz Edward Pietsch; urzędnik Kasy Powiatowej – Ksawery Bobkowski, a także urzędnicy w różnych instytucjach: Paweł Ciompa, Jan Floch i Jan Jeleń – banku, Piotr Damaschek – niemieckim konsulacie, Franciszek Gruca, Karol Michejda, Adolf Wertsch – prywatni, Konrad Göttel – kasie powiatowej, Paweł Kulig – po prostu urzędnik, Gustaw Hermann – buchalter.

Następnie nauczyciele gimnazjalni: Emanuel August Bujak, Otton Germann, Franciszek Michejda; Karol Senft i Paweł Butschek – kierownicy szkoły ewangelickiej;

²⁴ Dopisek: „powstaniec, sybirak”.

nauczyciele szkół ludowych: Emil Schuh, Mieczysław Mistal i Edward Butz (Bonar) w Lednicy Niemieckiej.

Osobną kategorię stanowią pracownicy poczty (7 osób): Daniel Bisanz – asystent pocztowy; Karol Hartmann, Henryk Kopf – listonosze, Walenty Göres – podurzędnik pocztowy, Gustaw Schön – woźny pocztowy, Włodzimierz Saniternik – urzędnik pocztowy w Rudawie; oraz Jerzy Paschek – policjant.

Tradycyjnie ważne miejsce przypadało krakowskim kupcom. Było ich 12: Stanisław Feintuch (Szarski), Leon Feintuch, Jerzy Göbel [Gottlob?] Gebhard, Juliusz Fryderyk Grosse i Juliusz Jakub Grosse, Jan Gabryś, Jan Göttel, Karol Hildebrandt, Juliusz Kander, Rudolf Linnert – w Wieliczce, Rudolf Kotas – kupiec w Jaworznie. Do tej kategorii można także zaliczyć: Adama Kirowskiego – właściciela hotelu, Karola Kirowskiego – restauratora hotelowego, Edwarda Meyera – restauratora w Prokocimiu, Jana Bizanca – właściciela kawiarni, Jana Michela – właściciela kantyny; a także kelnerów Wawrzyńca (Lorenza) Aurigę, Jakóba Bachmanna, Henryka i Jakóba Bisanzów, Leopolda Mistalę, Wilhelma Sanhena, Pawła Schöna.

Niewielu krakowskich ewangelików trudniło się rolnictwem (28 osób). Większość stanowili koloniści z Lednicy Niemieckiej: Wawrzyniec (Lorens) Dindorf, Jan Flacht, Walenty Göttel, Jan Schwenk, Jakób Stahl, Jakób i Piotr Steg (był także wójtem), Jakób, Jan i Filip Uhlowie, Jakób Überle. Osobną kategorię stanowili właściciele ziemscy: Piotr i Jan Konrad Uhlowie (był także wójtem i kuratorem zboru). Było kilku zarządców dóbr: Karol Bartke – w Zasławie, Franciszek Jedz – u hr. Radziwiłła w Balicach, oraz Paweł Stonawski; ekonomów: Ludwik Spitzberg – w Bieńczycach, Wojciech (Adalbert) Dindorf; ogrodników: Błażej (Błazjusz) Bernuchowicz – w Zielonkach, Karol Freege, Henryk Morgenstern, Jan Flacht – w Lednicy; dzierżawców: Gustaw Frölich – w Kapelance, Emil Bartke – w Górcie Kościelnej, oraz Gustaw Migula i Paweł Kubeczko. I tylko jeden właściciel dóbr: Ignacy Nowak – właściciel dóbr Grobla pod Bochnią. Do tej kategorii zaliczam także leśniczego w Chrzanowie – Andrzeja Stonawskiego.

I wreszcie 5 osób, które możemy zaklasyfikować jako służbę, mianowicie tercjani szkolni: Wilhelm John i Jerzy Manz, oraz kościelni: Jakób Senger (szewc), Jan Uhl, Gottlieb John (gwoździarz).

Było także kilku wojskowych i pracujących dla wojska: Adolf Rohn v. Rohnau – baron, pułkownik; Franciszek Sykora i Ryszard Maluszka – kapitanowie; Piotr Gerhardt – podoficer; Jan Heczko – sierżant, stolarz; Józef Holoubek – krawiec wojskowy; Daniel Traugott Broser, krak. Mil. Bau. Oberwerkführer²⁵ – oraz Jerzy Gerhardt i Andrzej Göttel – wachmistrze żandarmerii.

Specyfikę struktury zawodowej krakowskich ewangelików możemy dostrzec, porównując ją z podobnymi pomiarami dotyczącymi wszystkich krakowian. Dokonuję tego porównania, zestawiając dane z *Księgi rodzin* z wynikami spisu z 1880 roku, kiedy podano udziały poszczególnych kategorii zawodowych razem z rodziną i służbą, czyli podobnie jak w *Księdze rodzin*. Trzeba jednak pamiętać, że te ostatnie dane pochodzą z dłuższego okresu i można dokonywać jedynie orienta-

²⁵ Chyba można to przetłumaczyć: kierownik budownictwa wojskowego w Krakowie.

cyjnych porównań dotyczących udziałów, a nie frekwencji. I tak, w Krakowie²⁶ było 20% urzędników i inteligencji, a wśród ewangelików było ich tylko 14%; przemysł i rzemiosło, odpowiednio: 28% i 40%; handel i komunikacja: 21% i 31%; rolnictwo i leśnictwo: 2% i 9%; służba i robotnicy bez stałego miejsca zatrudnienia: 13% i 2%; właściciele nieruchomości i rentierzy: 7% i 0%; wojskowi: 9% i 3%.

Jak należy rozumieć te wyniki? Przede wszystkim zastanawia wielka liczba ewangelików zatrudnionych na kolei, gdzie piastowali różne funkcje (poza najwyższymi szczeblami zarządzania). Nadreprezentację w tym akurat sektorze gospodarki można tłumaczyć nie tylko tym, że było wśród ewangelików wielu fachowców, ale także tym, że kolej pozostała dziedziną, gdzie dominowała niemieczyna, czyli język, który znali galicyjscy koloniści jako jedyny lub drugi obok polskiego. Dla tych, którzy posługiwali się tylko niemieczyną, kolej stanowiła jedną z nielicznych możliwości zatrudnienia poza kolonią. Podobnie można chyba zinterpretować dużą obecność ewangelików w przemyśle. Podejrzewam bowiem, że w zakładach przemysłowych niemiecki był używany jako język zarządzania i technologii. Koloniści zatrudnieni w kopalniach soli też na pewno na początku używali jedynie niemieckiego, ale z czasem ulegli polonizacji.

Znamienny jest także stosunkowo duży udział w kadrze akademickiej ewangelików pochodzących ze Śląska Cieszyńskiego (Bystroń, Michejda, Bujak, Raszka, Suszko), wywodzących się w większości z chłopskich rodzin. System edukacyjny wyposażał ich w znajomość niemieckiego i polskiego (w domach zapewne mówili cieszyńską śląszczyzną). Po polonizacji uniwersytetu okazali się bardzo przydatnymi profesjonalistami, którzy mogli zająć miejsce kolegów posługujących się tylko niemieckim. Jednak ogólnie rzecz biorąc, inteligencji i urzędników było wśród ewangelików mniej niż wśród ogółu krakowian.

Wysoki udział rolników w krakowskiej parafii jest efektem przyłączenia do niej filialnego zboru w Lednicy Niemieckiej, a także przynależności fachowców pracujących w majątkach ziemskich rozproszonych po całej Zachodniej Galicji. Stosunkowo nieduży udział wojskowych-ewangelików wynika z tego, że w *Księdze* znaleźli się tylko ci, którzy w Krakowie założyli rodziny i się osiedlili. W spisie powszechnym z 1880 ujawniono 227 wojskowych-ewangelików, co stanowiło 3,6% wszystkich wojskowych (a ewangelików w całym Krakowie było 1%, więc ich udział w wojsku był ponad trzykrotnie wyższy). Znaczący jest też zupełny brak rentierów i nieliczna ilość służby.

Do ciekawych wniosków można dojść, gdy się uporządkuje ten materiał tak, by go porównać z ówczesną strukturą klasowo-warstwową (Bieniarzówna, Małecki, 1994, s. 321; Ihnatowicz, Mączak, Zientara, 1979, s. 522–551). Najwyżej stała arystokracja, burżuazja handlowo-przemysłowa i wyższe warstwy inteligencji; później – niżsi urzędnicy, nauczyciele szkół ludowych i drobnomieszczaństwo; następnie – rzemieślnicy, kramarze i robotnicy fabryczni; i wreszcie – lumpenproletariat.

Krakowscy ewangelicy wpisywali się w tę hierarchię inaczej niż reszta ludności miasta. W zbiorowości tej nie było zupełnie arystokratów, a jedyną utytułowaną osobą był baron Adolf Robert Rohn von Rohnau, pułkownik (urodzony w 1867

²⁶ Dane dotyczące Krakowa podaje za: Bieniarzówna, Małecki, 1994, s. 319.

roku we Lwowie)²⁷, syn nadinspektora kolejowego nadporucznika Emila Gedeona i Zuzanny Aspis. Ożenił się w Krakowie w 1906 z warszawianką Wandą Lesser, córką barona Bronisława Lucjana i Heleny Teichmann (córką rektora UJ). Mieli dwoje dzieci: Wandę, ur. 1907 i Eugeniusza, ur. 1917, który – zgodnie z dopiskiem – zginął jako porucznik Wojska Polskiego 17.IX.1939 r.

W poprzednim okresie, czyli w pierwszej połowie XIX wieku w *Księdze rodzin* pojawiło się jeszcze kilku reprezentantów kalwińskiej szlachty małopolskiej, w drugiej połowie – nie było jej już wcale.

Jeśli zaś chodzi o burżuazję przemysłowo-handlową, to w dalszym ciągu ewangelicy mieli kilku znaczących reprezentantów wśród krakowskich kupców, szczególnie trzeba tu wymienić Jerzego Wincentego Goebła, właściciela domu handlowego, który został nawet cesarskim radcą (Pańków, 1960, s. 196); Juliusza Fryderyka Groszego, handlarza winem i jego syna i następcę, Juliusza Jakuba, znanego malarza (Pieradzka, 1960–1961, s. 4–5)²⁸, oraz ochrzczonych Żydów: Stanisława Samuela Feintucha (zmienił nazwisko na Szarski) i jego brata Leona Augusta (na Zawiejski) (Purchla, 2011, s. 199–212), a także przemysłowców, przede wszystkim właścicieli krakowskiego browaru: Juliusza Johna (Bąk, 1965, s. 263–264)²⁹ i jego synów, Rudolfa i Emila. Jednak w porównaniu z poprzednim okresem, kiedy dominowali w warstwie bogatego kupiectwa, ich znaczenie zmalało.

Do wyższych warstw inteligencji zaliczali się uniwersyteccy profesorowie, dyrektorzy fabryk i inżynierowie, wśród których było sporo ewangelików. Trzeba tu wymienić przede wszystkim dwóch rektorów UJ: Fryderyka Skobla i Ludwika Teichmana; językoznawcę Jana Bystronia i jego syna, Jana Stanisława – wybitnego etnografa i socjologa, a także znanego rzeźbiarza Jana Raszkę³⁰.

Ewangelicy byli dobrze reprezentowani w klasie drobnomieszczaństwa, a szczególnie rzemieślników oraz w klasie robotników, w jej najwyższej warstwie wysoko wykwalifikowanych fachowców: maszynistów kolejowych i górników salinarnych. Co znaczące, nie ma ewangelików wśród lumpenproletariatu. Zatem nie ma ich na najwyższym i najniższym szczeblu hierarchii społecznej. Lokują się głównie na jej średnim poziomie.

Kolejną ciekawą kwestią, którą można było zanalizować na podstawie *Księgi rodzin* był problem homogeniczności i zróżnicowania wyznaniowego małżeństw. W sumie wszystkich małżeństw wpisanych do księgi było 331. Małżeństw jednolitych: luterańskich było 207, kalwińskich – 1, luterańsko-kalwińskich – 13, połączonych ze zmianą wyznania (w tej kategorii także ochrzczeni żydzi) – 11. Razem jednolitych wyznaniowo – 231. Małżeństw zróżnicowanych wyznaniowo, gdzie mąż był ewangelikiem, odnotowano: 45 z katoliczkami, 1 z prawosławną, 2 z grekokatoliczkami (czyli razem 48). Małżeństw mieszanych, gdzie stroną ewangelicką była żona, odnotowano: 33 z katolikami, 1 z grecko-unijnymi, 1 z grekokatolickim, poza tym 1 kalwinki z katolikiem, 1 kalwinki

²⁷ Ale rodzina pochodziła z kolonii Dornfeld. Patrz http://www.galiziengermansdescendants.org/Data/Daum_Surnames/Dornfeld1784-1900.htm

²⁸ Pisałam o tej rodzinie w książce *Siostry Malinowskiego, czyli kobiety nowoczesne na początku XX wieku*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2006, s. 39.

²⁹ Z *Księgi rodzin* wynika, że prawdopodobnie był Żydem, został ochrzczony w 1832 roku.

³⁰ Wszyscy oni mają swoje noty w PSB.

z grekokatolikiem, 1 menonitki z katolikiem (razem 39). Rodzin, w których mężem nie był ewangelik, nie liczyłam do ogólnej liczby rodzin ewangelickich ani do spisu profesji. W 12 przypadkach trudno ustalić wyznanie współmałżonka.

Małżeństw zróżnicowanych wyznaniowo było zatem 99, czyli 30%. To bardzo dużo. W pierwszej połowie XIX wieku było takich małżeństw o połowę mniej, ale głównie dlatego do Krakowa przybywały już ewangelickie małżeństwa (Kubica, 2017). Później – ich dzieci były już w zupełnie innej sytuacji. Krakowscy ewangelicy stanowili tak niewielką mniejszość, że znalezienie partnera czy partnerki we własnej społeczności wyznaniowej było bardzo trudne. Stąd tak duży udział małżeństw zróżnicowanych wyznaniowo. Zasady homogeniczności wyznaniowej przestrzegali natomiast gospodarze z Lednicy Niemieckiej, wśród nich nie było ani jednego przypadku małżeństwa zróżnicowanego wyznaniowo, bo ich społeczność była jednolita.

Z materiałów w *Księdze rodzin* wynika, że małżonkowie należący do różnych kościołów zazwyczaj pozostawali przy swojej wierze, a dzieci chrzcili według zasady: synowie w kościele ojca, a córki w kościele matki. Regulowała to austriacka ustawa międzywyznaniowa z 1868 roku, która sugerowała taką procedurę, o ile małżonkowie nie umówili się inaczej (Michejda, 1909, s. 271). Ustawa znosiła wcześniejsze, dyskryminujące stronę ewangelicką regulacje, szczególnie tzw. rewersy, w których oboje małżonkowie musieli się zobowiązać do wychowania dzieci w wierze katolickiej³¹.

Dokument, który tutaj analizuję, jest wyrazem kultury patriarchalnej swoich czasów i traktuje kobiety tylko jako czyjeś żony lub córki. Staram się jednak przedstawić informacje o kilku krakowskich ewangeliczkach, które przy okazji ilustrują zjawisko małżeństw zróżnicowanych wyznaniowo.

Jakaś tragedia musiała dotknąć rodzinę Melanii Otrembianki, córki krakowskiego pastora. Przy wpisie dotyczącym jej ojca widnieje informacja, że jej pierwszy ślub z ewangelikiem Franciszkiem Zawodzyk'm, lekarzem wojskowym odbył się w 1859 roku w Krakowie, ale nie wiadomo, jak skończyło się to małżeństwo. Kolejne informacje pochodzą z wpisu dotyczącego jej kolejnego męża: pochodzącego z Wiednia katolika, barona Józefa de Ben-Wolsheimb, kapitana (później pułkownika sztabowego, dyrektora inżynierii, c.k. Komenda XI korpusu we Lwowie (Szematyzm Królestwa..., 1889). W *Księdze rodzin* jest data jej urodzenia (10.VIII.1841), ślubu (26.VII.1870) i śmierci (18.XI.1876). Ta ostatnia pokrywa się z datą śmierci jej córeczki Matyldy, urodzonej w 1872 roku w Łobzowie (gdzie mieściły się koszary), i jest niewiele późniejsza od daty śmierci dwuletniego synka Gustawa (5.III.1876). Nie udało mi się na razie ustalić, co mogło być przyczyną tych zgonów. Wielka epidemia tyfusu nawiedziła Galicję trzy lata wcześniej. Kwerenda internetowa dostarczyła informacji o tym, że mieli jeszcze jednego syna – Józefa (pewnie był ochrzczony w kościele katolickim – dlatego go nie ma w *Księdze rodzin*), urodzonego w 1871 roku w Łobzowie, który zmarł w 1914 roku we Lwowie.

Inną ciekawą kobiecą postacią (która w *Księdze rodzin* figuruje jedynie jako córka) jest Wanda Bobkowska (1880–1948). Jej matka, Maria Urbantke pochodziła z niemieckiej rodziny ewangelickiej z Bielska, a ojciec był uchodzącą popowstaniowym

³¹ Takich rewersów od strony innowierczej przed udzieleniem ślubu wymaga Kościół rzymskokatolicki w Polsce do tej pory.

z Królestwa Polskiego. W Krakowie pracował jako maszynista kolejowy. Zirytowany postawą katolickiego księdza przed ślubem z ewangeliczką zdecydował, że wszystkie jego dzieci będą ewangelikami. Co też się stało. Byli to wybitni ludzie³². Wanda została znaną uczoną, zajmowała się historią edukacji, była docentką UJ, współtwórczynią Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, członkinią starszyny zborowej (wśród trzech pierwszych kobiet dopuszczonych do tej funkcji w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Polsce).

Akurat najbardziej znana ewangeliczka w Krakowie w drugiej połowie XIX wieku nie jest w ogóle wymieniona w *Księdze rodzin*. Zapewne dlatego, że nie wykonała żadnej czynności kościelnej. Chodzi o Antoninę Hoffmann, pochodzącą z Dolnego Śląska, wybitną aktorkę Starego Teatru³³. Żyła w wolnym związku z reżyserem i konserwatywnym politykiem Stanisławem Koźmianem, z którym miała dwóch synów. Obaj zostali ochrzczeni w kościele katolickim po ojcu, ale otrzymali nazwisko po matce³⁴. W kościele św. Marcina wmurowano epitafium dla uczczenia jej pamięci. Zniszczone podczas okupacji, niedawno zostało odrestaurowane.

Konkluzje

Znaczenie pierwszego zboru krakowskiego z czasów reformacji polegało na tym, że protestanci pluralizowali sferę publiczną Krakowa. Mimo że ich udział w ogólnej liczbie ludności miasta wynosił tylko ok. 10%, to lokowali się w wyższych warstwach ówczesnego społeczeństwa i ich rola była większa, niżby to wynikało z ich liczby. Powodowali oni, że zróżnicowaniu wyznaniowemu uległa rada miejska i poszczególne cechy. Miało to bardzo ważne znaczenie społeczne i kulturowe. Uczyli uczestników życia społecznego, że mimo różnic są obywatelami miasta i cieszą się równymi prawami, a zasada dobrosąsiedztwa pozwalała im ze sobą współpracować (choć nie bezproblemowo)³⁵. Kontrreformacja zaprzęściła to dziedzictwo, wyganiając ewangelików z Krakowa. A drugi zbor musiał funkcjonować na wychodźstwie.

W ciągu stulecia od ponownego erygowania parafii w 1816 roku stale rosła liczba ewangelików w Krakowie, ale ich udział w ogóle mieszkańców był niewielki i nie przekroczył 1%, co sprawiło, że nie mieli już tej mocy pluralizowania przestrzeni publicznej, co za czasów pierwszego zboru. W dodatku lokowali się raczej w średnich warstwach hierarchii społecznej oraz wywodzili – głównie z niemieckich rodzin galicyjskich kolonistów. Isabel Röskau-Rydel w swoim artykule o zborze krakowskim zwraca uwagę na fakt, że mimo iż ewangelicy stanowili zupełnie marginalną liczebnie

³² Pisałam o tej rodzinie w artykule *To krzyżackie plemię* i Andrzej Bobkowski, czyli protestanckie korzenie pisarza (Kubica, 2014, s. 103–127); a o samej Wandzie w: *Wanda Bobkowska, nauczycielka i działaczka ewangelicka*, (Kubica, 2009, s. 100–107).

³³ W 2017 roku Muzeum Historyczne Miasta Krakowa poświęciło jej wystawę pt. „Kobiece spojrzenie. O aktorstwie Antoniny Hoffmann”.

³⁴ Autor tekstu biograficznego w katalogu wystawy nie potrafił tego zinterpretować, a jest to dość proste: zastosowano zasadę chrzczenia dzieci w małżeństwach mieszanych wyznaniowo, a dzieci nieślubne mogły chyba wtedy dostać tylko nazwisko matki. Patrz: Menz, 2017, s. 29; zob. także Got, 1958.

³⁵ Analizuję ten problem w artykule *Krakowscy ewangelicy w kulturowym i społecznym...* (Kubica, 2017).

grupę, to niektórzy z nich zaznaczyli się w życiu miasta i daje przykład prezydenta Józefa Friedleina i rektora Skobla (2007, s. 89–90). Można by do tego dołączyć kilka innych nazwisk, które wymieniałam wcześniej. Jednak, obawiam się, że fakt, iż byli ewangelikami mógł nie być szerzej znany, więc ich rola „pluralizacyjna” była raczej ograniczona.

Rola krakowskich ewangelików w drugiej połowie XIX wieku w życiu miasta polegała raczej na tym, że tworzyli wyznaniową enklawę. Jej terytorium stanowił kościół i kilka okolicznych kamienic należących do zboru. Spis z 1880 roku potwierdza, że zdecydowana większość krakowskich ewangelików mieszkała w 1. dzielnicy, czyli w Śródmieściu i byli to głównie Polacy. Ale nawet ci, którzy żyli w rozproszeniu w innych dzielnicach miasta i poza jego granicami, odczuwali zapewne łączność z tym miejscem. Było to symboliczne i realne centrum ich religijnego (a często także – społecznego) świata.

Jednak z drugiej strony miasto uwalniało ich spod silnej kontroli społecznej, czego dowodem może być duży udział małżeństw zróżnicowanych wyznaniowo, podważających zasadę homogeniczności. Przestrzegali jej jedynie koloniści i ich potomkowie w Lednicy Niemieckiej. Innym ważnym czynnikiem osłabiającym więź i spójność społeczności ewangelików krakowskich były podziały narodowościowe, które stały się coraz bardziej wyraźne od czasów Wiosny Ludów. Nakładały się na nie również różnice teologiczne.

Wart podkreślenia jest duży udział ewangelików w procesach modernizacyjnych zachodzących w Krakowie i okolicach. Polegał on nie tyle na inwestowaniu kapitału, co inwestowaniu myśli inżynierskiej i organizacyjnej oraz pracy fizycznej: wykwalifikowanej i fachowej. Te dziesiątki rodzin ewangelickich niemieckiego pochodzenia, potomków przedsiębiorczych kolonistów zarówno tych, którzy pozostali wierni tradycji swych przodków, jak i tych, którzy ulegli polonizacji i stali się patriotami nowej ojczyzny, a także – emigrantów ze Śląska Cieszyńskiego szukających w Krakowie możliwości kariery – wszyscy ci ludzie mieli wielki wkład w tworzenie nowoczesnego Krakowa, wkład, który nie jest doceniony, ani nawet rozpoznany³⁶.

Bibliografia

- Bąk, C. (1965), John Julius August. W: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XI, (s. 263–264). Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich.
- Bieniarzówna, J., Małecki, J. M. (1994). *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796–1918*, t. 3. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Czajka, I. (oprac.) (2008). *450 lat Reformacji pod Wawelem*. Kraków: Parafia Ewangelicka w Krakowie.
- Gmelch, G., Zenner, W. (1995). *Urban Life: Readings in Urban Anthropology*. Waveland: Prospect Heights.
- Got, J. (1958). *Antonina Hoffmann*. Warszawa: PIW.

³⁶ Dobrym przykładem jest wspomniana monografia Zyblikiewicz (2014), gdzie zupełnie pominięto protestantów.

- Hannerz, U. (1969). *Soulside: Inquiries into Ghetto Culture and Community*. New York: Columbia University Press.
- Ihnatowicz, I., Mączak, A., Zientara, B. (1979). *Spółeczeństwo polskie od X do XX wieku*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Kaindl, R.F. (1911). *Geschichte der Deutschen in den Karpatenländern*. Bd. 3, *Geschichte der Deutschen in Galizien, Ungarn, der Bukowina und Rumänien seit etwa 1770 bis zur Gegenwart*. Gotha: Perthes.
- Kubica, G. (2009). Wanda Bobkowska, nauczycielka i działaczka ewangelicka. W: E. Furgał (red.), *Krakowski Szlak Kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek* (s. 100–107). Kraków: Fundacja Przestrzeń Kobiet.
- Kubica, G. (2011). *Śląskość i protestantyzm. Antropologiczne studia o śląsku cieszyńskim, proza, fotografia*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Kubica, G. (2014). „To krzyżackie plemię” i Andrzej Bobkowski, czyli protestanckie korzenie pisarza. W: K. Ćwikliński, A. S. Kowalczyk, M. Urbanowski (red.), *Andrzej Bobkowski wielokrotnie. W 100. rocznicę urodzin pisarza* (s. 103–127). Warszawa: Wydawnictwo „Wieża”.
- Kubica, G. (2017). Krakowscy ewangelicy w kulturowym i społecznym krajobrazie miasta – od Reformacji do połowy XIX wieku. Szkic z antropologii historycznej. *Studia Sociologica*, 2, 156–186.
- Kubica, G. (2017a). Dzieje protestantyzmu na Śląsku Cieszyńskim (od czasów reformacji do okresu tolerancji) i jego rola kulturowa – szkic historyczno-antropologiczny. W: J. Lusek (red.), *Umbra transit – lux permanet. Ewangelicy na Górnym Śląsku na przestrzeni wieków* (s. 196–215). Bytom: Muzeum Górnos Śląskie.
- Kubisz, K. (2008). Szkice z dziejów trzeciego zboru krakowskiego. W: I. Czajka (oprac.), *450 lat Reformacji pod Wawelem* (s. 57–112). Kraków: Parafia Ewangelicka w Krakowie.
- Lepucki, H. (1938). *Działalność kolonizacyjna Marii Teresy i Józefa II w Galicji 1772–1790*. Lwów: Kasa Mianowskiego.
- Menz, M. (2017). *Antoniny Hoffmann portret prywatny. W: Kobiecte spojrzenie. O aktorstwie Antoniny Hoffmann*. Kraków: Muzeum Historyczne Miasta Krakowa.
- Michejda, K. (1909). *Dzieje kościoła ewangelickiego w Księstwie Cieszyńskim*. Cieszyn: Towarzystwo Ewangelickie.
- Pańków, S. (1960), Goebel Jerzy Wincenty. W: *Polski słownik biograficzny*, t. VIII (s. 196). Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich.
- Pieradzka, K. (1960–1961). Grosse Juliusz Fryderyk, Grosse Juliusz Jakub. W: *Polski Słownik Biograficzny*, t. IX (s. 4–5). Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich.
- Purchla, J. (2011). The Polonization of Jews. Some Examples from Krakow. *Polin. Studies in Polish Jewry*, 23, 199–212.
- Röskau-Rydel, I. (2007). Die Geschichte der evangelischen Gemeinde in Krakau seit Ende des 18. Jahrhunderts bis 1918. W: M. Krzosko, I. Röskau-Rydel (red.), *Identitäten und Alteritäten. Der Deutschen in Polen in historisch-komparatistischer Perspektive* (s. 79–93). München: Martin Meidenbauer.
- Röskau-Rydel, I. (2007a). Der evangelische Pastor Karl Friedrich August Otremba (1800–1876) als Vermittler zwischen der deutschen und polnischen Kultur in Krakau. W: A. Radzik, A. Wichert (red.), *Sprache und Literatur im Dialog* (s. 10–16). Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej.
- Röskau-Rydel, I. (2011). *Niemiecko-austriackie rodziny urzędnicze w Galicji 1772–1918*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
- Sjoberg, G. (1960). *The Preindustrial City, Past and Present*. Glencoe: Free Press.
- Statystyka Miasta Krakowa. Dane ze spisu z 1880 roku. Pobrane z: www.krakow.pl/pliki/6174

Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1889 (1889). Lwów: Nakładem c.k. Namiestnictwa.

Wirth, L. (1938). Urbanism as a Way of Life. *The American Journal of Sociology*, 1(44), 1–24.